WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 19. Bochum, sobota, 17 lutego 1894. Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Oby to było prawdą!

Z Oberhausen piszą do gazety „Neueste Nachrichten“, że stary kościół zostanie na życzenie Najprzewż. ks. Arcybiskupa oddany tamtejszym katolikom Polakom, którzy tworzyć będą osobną gminę i osobnego utrzymają duszpasterza. My nic o tem jeszcze nie słyszeliśmy, ale cieszylibyśmy sie bardzo, gdyby wiadomość powyższa się sprawdziła.

Dla przestrogi.

Donosi „Wielkopolanin“:

Dziewczęta polskie, szukające służby w Berlinie nie obznajmione ze stosunkami wielkiego miasta, narażone bywają na rozmaite przykrości i niebezpieczeństwa. W środę przed tygodniem przybyła polska dziewczyna K. do Berlina o godz. 10 wieczorem i szukała noclegu u pewnej kobiety, do której miała adres. Paczkę z rzeczami miała pod pachą, a portmonetkę z 13 mk. w ręku. Wtem przysuwa się do niej 30 letni mężczyzna, wypytuje ją o wszystkie szczegóły, robi jej bezwstydne propozycye, a gdy ona odrzuciła je z oburzeniem, uderza ją pięścią z całej siły w twarz, wyrywa jej z ręki portmonetkę i znika, pozostawiwszy nieszczęśliwą dziewczynę w rozpaczy.

W „Gońcu Wielkopolskim“ czytamy:

Dwóch Polaków robotników, jadących na robotę do Westfalii oszukał znowu jakiś łapichłop berliński. Przyjechali oni w piątek rano na dworzec ślązki i przesiedli się do woza kolei miejskiej, w którym 30-letni jakiś blondyn rozpoczął z nimi rozmowę i oświadczył im, iż także do Westfalii się udaje. W końcu ofiarował im się za towarzysza podróży oraz do tego, że im na dworcu Lerteńskim bilety zakupi, na co wziął od każdego po 10 marek. Biedne Polaczki naprόżno czekali powrotu oszusta, który tak był dowcipny, że im na pamiątkę zostawił torebkę z 4 bułkami. — Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Altstaden. (365). Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Jerzego w Altstaden z roku 1893. Na początku roku 1893 liczyło Towarzystwo św. Jerzego w Altstaden 55 członków, w ciągu roku dało się wpisać 12, tak, że Towarzystwo liczyło członków do końca roku 1893 67. Z tych wystąpiło, albo raczej ich wykluczono 20, ponieważ więcej jak 6 miesięcy nie płacili składek miesięcznych i nie uczęszczali na zebrania ani polskie nabożeństwa, z wyjątkiem niektórych. Do ojczyzny wyjechało 7, odeszło dla zmiany pracy 3, umarł 1, tak że tow. liczy 36 członków. Zebrań odbyło się 13, 12 zwyczajnych i 1 walne. Spowiednika polskiego mieliśmy 4 razy. Dwie Msze św. zostały odprawione na intencyą tow. i jedna za zmarłego członka Pawła Skrzypca, w którego pogrzebie tow. brało udział z chorągwią. Towarzystwo urządziło dwie zabawy, przy których był odegrany teatr. Z pierwszej zabawy został dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła w Altstaden, która się ma rozpocząć w tym roku; (Zebrano blisko 130 marek). Drugą zabawę mieliśmy w dniu naszego Patrona św. Jerzego 23 kwietnia. Tow. nie posiada własnej biblioteki, tylko członek tow. Emanuel Brzezinka, miał książki z Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu już przedtem, niż nasze towarzystwo istniało i tak członkowie książki od niego pożyczają. Nie wiadomo nam jednak ile ich przeczytano. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca Kat.“ Członkowie zaś czytają gazety „Katolika“, „Pracę“, „Swiatło“, „Wiarusa Pol.“, „Nowiny Raciborskie“, „Misyonarza“, a prócz tego otrzymują książki Apostolstwa Serca Jezusowego, które przewodniczący już oddawna sprowadza z Krakowa. Stan kasy jest natępujący: zostało z roku 1892, 7 mk. 20 fen. Zebrano przez rok 1893 210 mk. 20 fen. czyli razem 217 mk. 40 fen., wydano w roku 1893, 157 mk. 55 fen. pozostaje w kasie na rok 1894, 59 marek 85 fen. Towarzystwo ma długów 309 marek, po odciągnięciu sumy znajdującej się w kasie 59 mk. 85 fen., pozostaje długów 249 mk. 15 fen. Na walnem zebraniu dnia 21 stycznia w obecności wiel. O. Andrzeja był obór zarządu. Dawny przewodniczący Franciszek Radecki, oświadczył że nie życzył sobie być nadal przewodniczącym, lecz pomimo to znowu go obrano. Przyjął tedy urząd prezesa pod tym warunkiem, że członkowie pójdą ręka w rękę i pomagać mu będą w sprawach towarzystwa, nie żeby jedni ciągle w lewo a drudzy w prawo patrzeli. Przewodniczącym jest więc Franciszek Radecki, zastępca dawny kasyer Paweł Kowacki, sekretarzem Jan Kocha, zast. Franciszek Ucher, kasyerem Franciszek Szymura, zast. Paweł Radecki, ławnikami Jan Przeliarz i Andrzej Dusza, chorążymi Karól Michałek i Antoni Kałus, oficerami obrani Jan Lupszczek, Czesław Mika, Szymon Kubica, Józef Zbliszczyk, rewizorami kasy Emanuel Sedlaczek i Andrzej Dusza. Bibliotekarzem Emanuel Brzezinka, zastępca Jakób Kustos. Zebrania odbywają się co drugą niedzielę miesiąca w lokalu pana Breil, przy katolickim kościele w Styrum.

Fr. Radecki, przewodniczący.

Ueckendorf. (369.) Niech będzie pochwalony J. Chrystus! Towarzystwo św. Jana Chrzciciela obchodziło swą zimową zabawę, a rozpoczęto ją pieśnią kościelną: „Witaj Janie z Bolesława“ i ewangielią św., poczem wzniesiono toast na cześć Ojca św. Leona XIII i Cesarza Wilhelma II. Powitalną mowę powiedział p. J. Grabowski, zachęcając zebranych, ażeby do Towarzystwa dali się wpisać i zachęcał, abyśmy w poście w odprawianiu Stacyi czyli drogi krzyżowej co niedzielę po wielkiem nabożeństwie liczny udział brali. Niemniej gorąco zachęcał mówca do popierania Swiętojózafacia, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć naszego Patrona wiel. ks. dr. Lissa i wszystkich katolicko-polskich towarzystw. Potem był koncert przeplatany deklamacyami, które wygłosili: p. M. Maszkiewicz, członek Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen, p. Barański, p. Guzęda, p. Szarzewski i p. Jagielski. Córeczka p. B. Wilkowskiego, członka Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen, zaśpiewała piękne: „P . . . . . powstaje“ itd. Przewodniczący p. F. Malinowski zachęcał w swej mowie, aby każdy Polak-katolik czytał „Wiarusa Polskiego“ i „Naukę Katolicką“. Redaktorowi „Wiar. Pol.“, p. Janowi Brejskiemu, oraz na pomyślny rozwój „Wiarusa Polskiego“ wzniesiono toast potrzykroć: niech żyją!

Potem był śpiew chórowy: „Piękna nasza Polska cała“ i „Bywaj mi zdrowy kraju kochany“, przyczem głos rozwijał się swobodnie. Teatr pt.: „Łobzowianie“ odegrano pięknie i gładko. Na ostatku podziękował przewodniczący polskiej kapeli, za upiękrzenie zabawy, a p. M. Jagielski wszystkim amatorkom i amatorom za to, iż się dobrze wywiązali ze swego zadania, oraz wszystkim gościom, którzy w zabawie wzięli udział. — Przewodniczący zakończył uroczystość pieśnią kościelną: „Serdeczna Matko. Opiekunko ludzi“. Goście wesoło lecz skromnie porozchodzili się do domu.

Jan Stanek, sekretarz.

Misburg pod Hanowerem. (368.) Drugi rok abonuję Wiarusa Polskiego“ z Bochum i naczytałem się już rozmaitych korespondencyi, ale nie znalazłem jeszcze żadnej z Misburga, choć tu jest przeszło 600 Polaków, którzy pracują w trzech fabrykach cementu. Większa część rodaków naszych pochodzi z W. Ks. Poznańskiego. Zonatych, którzy tu zamieszkują z familią jest około 30, inni są na kwaterach, a największa liczba mieści się w koszarach. Z bólem serca wyznać trzeba, że tu jeszcze nie ma polskiego towarzystwa a i gazet bardzo mało nasi rodacy abonują. Niektórzy są członkami Towarzystwa św. Kazimierza w Hanowerze, które pod przewodnictwem naszego prezesa, p. Ptaka pomyślnie się rozwija, bo na każdem posiedzeniu nowi członkowie do naszego grona się wpisują. W niedzielę, dnia 4-go lutego wpisało się 27 nowych członków, a prawie wszyscy z Misburga. Ciężko nam to kochani Rodacy przychodzi, jeżeli chcemy na posiedzenie do Hannoweru się stawić, bo trzeba całe popołudnia na to poświęcić, to nie powinno nas jednak zrażać.

Przyznać także trzeba, że Rodacy z Misburga do kościoła dosyć licznie uczęszczają, chociaż koleją jeździć muszą. W święta Bożego Narodzenia, gdyśmy mieli księdza polskiego w Hannowerze, przez wszystkie święta już o 6-tej rano dworzec kolejowy w Misburgu był przepełniony naszymi Rodakami, którzy spieszyli do Hannoweru na polskie nabożeństwo, aby usłyszeć kazanie i śpiew w ojczystym języku. Dodać jednak trzeba, że bardzo wielu się takich znalazło, co ani księdza polskiego nie widzieli. Czas najwyższy, kochani Rodacy, abyśmy nad tem pomyśleli, aby tu towarzystwo założyć. Przypatrzmy się tylko, jak to w innych stronach, naprzykład we Westfalii jest, gdzie prawie w każdej wsi jest towarzystwo polskie, a w miastach już po dwa, a my mamy tylko jedno w Hannowerze, a jeszcze tak szczupłe, bo choć ma członków przeszło 100, to nie jest to ani czwarta część, jaka być powinna.

Inne prowincye mają księży polskich, a tylko w Hannowerskim Polacy nie mogą księdza dostać, bo się o niego nie starają, jedności u nas nie ma, jeden się spuszcza na drugiego, drugi na trzeciego, a wszyscy nic nie robią. Łączmy się przeto Bracia Rodacy, zakładajmy towarzystwa, jak to inne prowincye już dawno uczyniły. Udajmy się do naszego wiel. Duchowieństwa, które z pewnością nie

odmówi nam swej pomocy, skoro będziemy w jedności żyli i pracowali, to i my możemy za pomocą Bożą osiągnąć to, czego pragniemy. Dobrzeby też z pewnością było, gdybyśmy zwołali do Hannowera wielki wiec i potem wysłali prośby do władz duchownych, tak jak to uczynili nasi bracia w Saksonii.

M. Maciejewski,
zast. prezesa Tow. św. Kazimierza w Hannowerze.

(Zamiar założenia w Misburgu, gdzie tylu żyje Polaków, katolicko-polskiego towarzystwa tylko pochwalić można. Rodacy powinni się tylko szczerze zabrać do dzieła, a Pan Bóg dobre chęci wesprze. Przesyłamy szan. Panu „Naukę o zakładaniu i prowadzeniu towarzystw“, a skoro tow. zostanie założone, prześlemy kilka książek na zawiązek czytelni. Red.)

Prawo do pracy.

I.

Socyaliści, owoc ludzkich grzechów i niewiary, trąbią na cały świat na publicznych zebraniach i w swoich gazetach, że **każdy człowiek ma prawo do pracy**, tj. że społeczeństwo ma obowiązek dostarczyć każdemu pracy, kto jej przypadkiem nie ma. W ustach socyalisty jest to pusty frazes bez żadnego sensu. Zkąd socyaliści przychodzą do takiego twierdzenia? Socyaliści, jak wiadomo, w Boga nie wierzą, duszy nieśmiertelnej nie uznają, człowieka uważają za najwięcej rozwinięte zwierzę, którego protoplastą jest małpa. Zwierzęta zaś szukają tylko żeru, a nie pracy. Do pracy zmuszają je tylko ludzie. Dla czegoż więc ludzie mają mieć prawo do pracy? To chyba głupstwo, prawo ludzie mogą mieć najwyżej do jedzenia, bo ich do tego natura pędzi, gdyż bez jadła musieliby umierać. Jeżeli człowiek jest prostem zwierzęciem, to nie można mówić, że ten człowiek ma prawo lub obowiązek do pracy, tak jak nie można mówić, że kot ma prawo lub obowiązek do pracy. Inaczej kot, mniej rozwinięte zwierzę, byłby szczęśliwszy od człowieka. A dla czego? Dla tego, gdy kot naje się myszy, to zasypia spokojnie, a człowiek najadłszy się, musi iść do pracy.

A więc socyaliści, dwunożne zwierzęta, nie mogą mówić, że człowiek ma prawo do pracy, tylko powinni mówić: człowiek ma prawo do jedzenia. A jak sobie jadła szukać mają ludzie, to ich jest rzeczą — mogą tak szukać jak koty lub małpy.

Lecz trzeba pamiętać, że gdy socyaliści teraz wrzeszczą: „**Każdy człowiek ma prawo do pracy**“, odnoszą to do obecnego ustroju społecznego. W państwie socyalistycznem, które kiedyś ma nastąpić, takiego prawa nikt nie ma, lecz ma **obowiązek do pracy**. Herszt socyalistów, Bebel, odsłonił raz rąbek zasłony pokrywającej państwo przyszłości, a cały parlament niemiecki słuchając go, zdziwił się nad surowością, z jaką każdemu ów obowiązek do pracy ma być wpojony. Śmierć głodowa czeka każdego w państwie socyalistycznem, ktoby pracować nie chciał. Bebel nie chce dać jeść temu, któryby do pracy się lenił, a poczucie obowiązku do pracy się znajdzie. Naturalnie po ieszają nas socyaliści, że w państwie przyszłości wszyscy dążyć będą do tego, ażeby ów obowiązek do pracy ułatwić i o ile możności skrócić; lecz jestto bardzo niepewna i słaba pociecha. W państwie socyalistycznem jest **jeden** tylko, który sobie prawo do pracy przypisuje, a tym jest **państwo** samo i państwo rości sobie prawo do pracy wszystkich obywateli. I przez to państwo socyalistyczne stawia się na tym samym stopniu, na którym stały państwa pogańskie, z tą tylko różnicą, że w państwie pogańskiem miał pan i właściciel niewolników prawo do pracy, a w państwie socyalistycznem ma samo wyłącznie państwo. A więc prawo do pracy nawet w państwach pogańskich nie było tak zcentralizowane (złączone) w jednem ręku, jakto w państwie socyalistycznem ma koniecznie nastąpić. W starożytności miał pan niewolników prawo do ich pracy, a w państwie przyszłości ma mieć społeczeństwo prawo do pracy wszystkich obywateli. W starożytności nazywano robotników niewolnikami pana, a w państwie socyalistów byliby wszyscy niewolnikami państwa, czyli tego, któryby dzierżył władzę. Dziękuję za taką wolność socyalistyczną! Jeżeli rzymski obywatel był np. szewcem, to nie trzeba sobie wyobrażać, że on miał szyć bóty i sandały, o nie; lecz żywił on kilku niewolników, co bóty szyć umieli, a których on w domu lub poza domem rzemiosła szewskiego kazał wyuczyć. Sam ani palcem się nie dotknął kopyta i być może, że o sztuce szewskiej nie miał żadnego pojęcia. On miał prawo do pracy innych, a gdy ci się wzbraniali pracować, czynił on to, co według Bebla dziać się ma w państwie przyszłości, zmusił opornych głodem do pracy. A gdy to zaraz nie skutkowało, użył kija i bata; darmozjadów nie chciał on przecież utrzymywać i nie chciał, aby z głodu ginęli ci, co mu przynosili korzyść.

Tymczasem, w ustroju państw teraźniejszych inaczej socyaliści sądzą i gadają. Żądają oni prawa do pracy, lecz nie dla tych, co pracę dają, lecz co ją biorą. Jest to atoli żądanie, które tylko w pol gających na chrześciańskiej podstawie państwach ma racyę słuszności. Prawo do pracy, którego oni żądają, jest po części źle zrozumianą konsekwencyą (wnioskiem) chrześciańskiego zapatrywania się na ustrój świata. Dziwnie brzmi w ustach socyalistów: prawo do pracy! w ustach ludzi, co w Boga nie wierzą, i dziwną jest rzeczą widzieć niedowiarków walczących za chrześciańskie według natury swojej idee. Usuńmy Boga ze stworzenia, a gdzież tam pozostaje prawo do pracy? Beati posidentes — błogosławieni są ci, co coś posiadają. Wszelkie stósunki ludzkie kręciłyby się na około tego tylko — jak zdobyć sobie władzę, b gactwo, słowem wszelkie dobra ziemskie, i jak drugich od nich na stronę usunąć. Z prawa nie pozostałoby tam wtedy ani śladu i zdanie: „Siła przed prawem“ musiałoby zdobyć sobie ogólne uznanie. Ktoby tam sobie pracy nie mógł zdobyć, bądź to gwałtem, bądź podstępem, bądź groźbą, bądź prośbą — ten byłby po prostu bez pracy. Dla takiego matka-natura nie zastawiła pokarmem nakrytego stołu, taki musiałby koniecznie głodem umierać bez miłosierdzia, bez pardonu. Takie byłoby koniecznie państwo i społeczeństwo bez Boga.

Socyaliści więc, usunąwszy Boga ze świata, nie mają wcale prawa mówić o **prawie do pracy**, a gdy o niem mówią, to paplają rzeczy bez sensu. Prawo do pracy daje tylko Bóg i chrześciaństwo. A jakim sposobem, zobaczymy w następnym artykule.

Przegląd polityczny.

Protest przeciw ważności wyborów

do pruskiej Izby poselskiej z okręgu kościersko-starogardzko tczewskiego już zaraz po otwarciu sejmu pruskiego zostal do Berlina przesłany; i obecnie komisya rugów wyborczych zastanawia się nad tą sprawą. Protest jest obszernie i gruntownie uzasadniony, a przy tem użyte zostały też szczegóły, które niektórzy korespondenci w Pielgrzymie podali. Wykazano tam, że rzekoma większość, którą obrani zostali przeciwnicy nasi, zamieniłaby się na mniejszość gdyby niesłusznie kilku wyborców nie unieważniono.

W komisyi budżetowej parlamentu

rozpoczęły się obrady nad etatem wojskowym.

Dep. Lingens (centr.) zwrócił uwagę na to, że religijne równouprawnienie nie dosyć bywa we wojsku uwzględniane, dalej ubolewał nad tem, iż żołnierzom nie wolno chodzić do kościoła bez hełmu. wskutek czego w Berlinie mianowicie są wystawieni na szyderstwa towarzyszy broni jako uczęszczający do kościoła.

Ks. **prałat dr. Jażdzewski** wyraził ubolewanie z powodu braku dostatecznej liczby polskich kapelanów wojskowych, nawet w polskich dzielnicach, czemu przyrzekł zapobiedz przedstawiciel rządowy.

Minister wojny Bronsart odpowiedział na zarzut mówcy centrum, odnoszący się do wspólnego nabożeństwa polowego dla obydwóch wyznań, że nie jest to takiem złem, jeżeli katolicy i ewangelicy zbierają się razem na nabożeństwo polowe; w czasie wojny nie można tego uniknąć.

Dep. Lingens wspomniał o rozkazie gabinetowym Fryderyka Wilhelma IV, który nakazuje zwolnić z wojska oficerów, którzy w małżeństwach mieszanych wedle przepisu Kościoła katolickiego przyrzekli wychowywać dzieci po katolicku. Od 3 lat rozkaz ten znajduje ścisłe zastosowanie, przeciwko czemu mówca protestuje. Upośledzanie kogoś z powodu jego religii jest zamachem na jego wolność sumienia.

Minister Bronsart odpowiada, że kwestya małżeństw mieszanych jest bardzo śliską, ale że i ze strony katolickiej nie postępuje się słusznie. Minister uważa to za poniżenie dla oficera ewangelika, aby tenże, chcąc się ożenić z katoliczką, musiał składać przyrzeczenie wychowywania dzieci po katolicku, przyrzeczenie, o którem naprzód nie wie, czy zdoła je spełnić. Kościół ewangelicki nie żąda tego.

Ks. **prałat dr. Jażdzewski** wystąpił w obronie prawa Kościoła naszego. Pozwolenie na małżeństwo mięszane jest w ogóle ustępstwem, jakie robi Kościół katolicki, a kto coś daje, wymaga także czegoś w zamian. Kto składa taką obietnicę, nie uwłacza honorowi swego stanu, lecz tylko ułatwia swej katolickiej narzeczonej zawarcie małżeństwa. Władze kościelne nie odstąpią nigdy od tego żądania.

Minister wojny Bronsart: Wywody ostatniego mówcy dowiodły tylko, że kwestya jeszcze delikatniejszą, aniżeli minister sądził. Konstatuje on, że ze strony administracyi wojskowej uczyniono wszystko, by uniknąć kościelnych zatargów. — Ks. Arenberg ubolewał nad mieszaniem się administracyi do spraw kościelnych, deputowany Kardorff (str. Rzeszy) bronił jej ze stanowiska ewangelickiego. Dep. dr. Lieber (centr.) zaznaczył, że właśnie dla zaprowadzenia pokoju religijnego stronnictwo jego pragnie zniesienia wyżej wzmiankowanego rozkazu gabinetowego. Dep. Stauda (kon.) żądał, aby oficerów, którzy zawarli tylko małżeństwo cywilne, nie trzymano w wojsku, w czem mu sekundują deputowany dr. Lieber. — Dep. Kardorff podsuwa myśl, aby nauczycieli szkół ludowych używano w czasie ich służby we wojsku do pielęgnowania chorych. Zdanie to poparł także **ks. prałat dr. Jażdzewski**.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Olsztyn. 14-letniej dziewczynie z St. Kokendorfu urwała młockarnia kawał prawej ręki. Przywieziono ją do tutejszego lazaretu, gdzie jej rękę aż do ramienia ujęto. — Chłopczykowi K. z Woryt, który w cesarskie urodziny postrzelił sobie oko, musiano to oko wyjąć.

Zarząd wojskowy zamierza pobudować wojskowe więzienie forteczne w Toruniu i to w lesie przy szpitalu dla kalek.

Morąg. Straszny wypadek zdarzył się w familii pewnego tutejszego urzędnika. Urzędnik ów zachorował na różę na twarzy, skutkiem czego był w ogromnej gorączce. W nocy żona jego spostrzegłszy łoże męża próżne, wyszła przestraszona na podwórze, gdzie straszny przedstawił jej się widok. Mąż jej leżał na ziemi z pokaleczoną głową i roztrzaskanem kolanem. W gorączce poszedł on na górę i rzucił się przez okno na podwórze. Zmarł on wskutek ran odniesionych.

Królewiec. Wskutek straszliwej burzy wystąpiła rzeka Pregel z łożyska swego i zalała dolne części miasta.

Puck. Przy eksportacyi ciała śp. ks. prob. Jerzego Goerkiego przemówił ks. prob. Bączkowski z Mechowa, w dniu pogrzebu ks. prob. Lic. Dąbrowski z Wejherowa i ks. administrator Hipolit Trętowski z Redy. Mszę św. żałobną odprawił ks. kanonik i dziekan Gollnik ze Swarzewa a kondukt żałobny prowadził ks. prob. Semrau, krewny zmarłego.

Wielkie Trąbki. Ztamtąd donoszą do „Gaz. Gdańsk.“, że od kilku miesięcy się tu wygłasza co drugą niedzielę niemieckie kazanie, podczas gdy przedtem było co czwartą niedzielę. Może się to dziać chyba z pozwolenia najprzew. ks. Biskupa; zresztą liczba niemieckich katolików jest tam tak małą, że i co czwartą niedzielę właściwie niemieckie kazanie za częste, ze względu na liczebny stósunek.

Na Mazurach zdarzyło się w samo ostatki z wtorku na środę, iż gospodarzowi Sci-

sie z Rybitw zachciało się pojechać wieczorem do krewnych. Będąc już nieco podchmielony, zaprzągł konia i zabrał ze sobą troje dzieci, dwa dziewczęta pu 19 i 15 lat i chłopca 6-letniego. Puścili się w drogę przez wielkie jezioro do wsi Pilch, w powiecie jansborskim i wszyscy razem potonęli; ciała ich wydobyto i razem pochowano. Drugi wypadek taki: W czwartek d. 8 bm. wieczorem około Ansborga przy stacyi Ruczany w boru uciekły dwa konie z wozem borowemu, wpadły na tor kolei żelaznej, a lokomotywa pociągu tak konie jak i wóz potrzaskała. — We wsi Byliny zamordował chłop żonę w straszliwy sposób, oberżnął jej wprzód piersi, a potem rozpruł brzuch. Ten sam chłop siedział już lat kilka we więzieniu karnem za zabicie dziewczyny.

Pelplin. Nowy syndyk p. Nikodem Podjaski już się sprowadził z Berlina i 15-go bm. obejmuje swój urząd.

* Z W. Księstwa Poznańskiego.

Wybór dr. Chełmickiego ze Zydowa na deputowanego do Sejmu prowincyonalnego, oraz wybór p. Malczewskiego z Odrowąża na zastępcę tegoż, unieważniony został przez naczelnego prezesa z powodu zaszłych nieformalności. Wkrótce więc odbędą się wybory ponowne.

Poznań. Woda we Warcie przyrasta skutkiem padających często deszczów. Wodomierz przy moście Chwaliszewskim wskazywał wczoraj 1 m. 24 cm. — Minister oświecenia udzielił Towarzystwu „Ogród zoologiczny“ subwencyi rocznej 1200 m.

Jeżyce. Odbyły się tu wybory uzupełniające do reprezentacyi gminnej. Z Polaków wybrano tych samych, którzy wystąpili tj. w II klasie pp. dr. Kożuszkiewicza i Jakubowskiego, a w III klasie p. Bartkowiaka. W I klasie przeszedł Niemiec.

Buk. Okoliczni posiedziciele ziemscy wraz z innymi obywatelami powiatu odbyli przed kilku dniami w Buku zebranie, na którem obradowano nad zbudowaniem drugorzędnej kolei żelaznej przez Niegolewo, Gaj i Tarnowo, lub też Rudniki, Sędzin i Duszniki. Kolej nowa potrzebna dla tego, iż powiat chce hodować większą ilość buraków i odstawiać je do Opalenicy. Projekt założenia cukrowni w Szamotułach spełzł na niczem.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Subchasty. Na sądzie okręgowym w Raciborzu 16 bm. o godz. 9 przed poł. posiadłość Jana Wielkusa z Krzyżanowic 3 h. 31 a. 20 kw. m. — w Wielk. Strzelcach 16-go bm. o godz. 9 przed poł. posiadłość siodłaka Tomasza Solgi z Kadłuba 8 h. 62 a. 20 kw. m. — w Kupie 17-go bm, o godz. 10 przed południem posiadłość król. leśniczego Teodora Lauterbacha z Jełowy 5 h. 89 a. 40 kw. m. — w Mysłowicach 17-go bm. o godz. 10 przed południem posiadłość chałupnika Piotra Pietrowskiego z Zabrzega.

Królewska Huta. Na ulicy Tempelstrasse zapadła się w jednem miejscu znów ziemia.

Załęże. W piątek w nocy słyszeli domownicy w pomieszkaniu pewnego stolarza podejrzane chrapanie. Włamawszy się siekierą do izby, znaleźli całą familię zaczadzoną. Oprócz 10-letniej córki wszyscy nieszczęśliwi odzyskali życie przy rychłej pomocy lekarskiej.

Siemianowice. W sobotę rano wybuchł pożar w dominium hrabiego Szafgocza. Jak nam donoszą, spłenęły wszystkie chlewy.

Radzionków. W niedzielę 28-go stycznia rb. odegrało Towarzystwo katolickich robotnikow pod opieką św. Józefa polski teatr amatorski, który się bardzo dobrze udał. Wszyscy widzowie, a było ich około 800, byli z przedstawienia tego bardzo zadowoleni.

Krzyżanowice, powiat oleski. Zeszłego tygodnia zaczadziła się familia robotnika K. Przywołany lekarz zdołał tylko żonę przywołać do życia.

Rybnik. Zona dozórcy chorych L. opuściła pomieszkanie, pozostawiwszy w izbie 1½ roczne dziecię bez dozoru. Gdy powróciła, znalazła malca na pół zwęglonego i nieżywego. Przypuszczać należy, że przez ten czas dziecię zbliżyło się zanadto do pieca, wskutek czego zatliły się na niem rzeczy.

Zabrzyce. Pewien kamieniarz udał się przed pracą do kuźni, aby tam swe świdry zaostrzyć. Paczkę prochu, którą ze sobą niósł, położył dla ostrożności w kąciku. Nieszczęśliwym przypadkiem padła na nią iskra, wskutek czego nastąpił okropny wybuch. Nieomal cała kuźnia leży w gruzach; kamieniarz zaś i kowal odnieśli bardzo ciężkie rany.

Sielce. Na granicy przy Sosnowicach znaleziono dozórcę wozów z przeciętem gardłem. Przywołany lekarz stwierdził, że nieboszczyk został napadnięty; sprawców dotąd nie wyśledzono.

Boguszyce. Rozbójnicy napadli w lesie Łabędzkim powracającego z odwiedzin swych rodziców, przedsiębiorcę budowlanego Morysa. Poranili go ciężko i ukradli mu 200 mrk. Na szczęście jechał tędy drugi wóz, który zbójców spłoszył i nieszczęśliwego zawiózł do Pyskowic.

Królewska Huta. Tutejszy związek katolicki wysłał do zarządu centrum pismo, w którem wzywa, aby centrum jednogłośnie oświadczyło się za przyjęciem traktatu handlowego.

Z różnych stron.

Düsseldorf. W kwietniu odbędzie się tu międzynarodowa wystawa psów myśliwskich. Dowóz bydła rogatego i wieprzów z holenderskiej prowincyi Limburg wzbroniony. Ceny mięsa pójdą w górę.

Bottrop. Za pobicie żandarma został pewien robotnik skazany na cztery miesiące więzienia.

Na cesze **„Hibernia“** zabiły spadające węgle hajera Lewańskiego a pewnego podhajera (Najoky?) poraniły.

Wattenscheid. Na cesze „Fröhliche Morgensonne“ złamał hajer Wilhelm Hesse nogę. Górnik Wilhelm Chudziński został za kradzież skazany na 18 miesięcy więzienia.

Herne. Na cesze „Shamrock“ zgniotły dwa wozy parobkowi Müllerowi głowę. — **Baukau.** Aresztowano tu młodego górnika z powodu zbrodni przeciw moralności. Ponieważ nie był on Polakiem milczy centrowa „Westfaelische Volksztg.“, z której wiadomość czerpiemy, o narodowości i nazwisku zbrodniarza. — **Witten.** Dnia 13 bm odbył się pogrzeb górnika Czyńskiego, który zginął na cesze „Helene“.

Essen. Trzeci urząd pocztowy zostanie tu urządzony w nowym domu p. Fiedlera na rogu Schützenbahn i Schützenstr. W kwietniu odbędzie się tu wystawa kucharska.

Schalke. Król nadał powszechną odznakę honorową górnikowi Tönnisowi, który bez przerwy przez lat 26 pracował na cesze „Consolition“. Z tego powodu odbyła się tamże uroczystość.

Dortmund. Zarządca miejskiego domu sierot dostał obłędu pijackiego a wzięty do szpitala obwiesił się w czwartek rano. Ładne stosunki, jeżeli pijanicom powierza się domy sierot.

Magdeburg. W Gänsefurth pobili młodzi ludzie z zazdrości pewnego żonatego mężczyznę. W Sinsleben zgorzała owczarnia.

PORADNIK.

Dla inwalidów wojskowych.

„Prawo dotyczące dawania wsparcia inwalidom z wojny r. 1870 i ich rodzinom z d. 14 stycznia 1894 r.

„My Wilhelm z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski itd., rozporządzamy niniejszem w imieniu państwa po zasięgnięciu przyzwolenia rady związkowej i parlamentu, co następuje:

§ 1. Tym osobom stanu wojskowego, urzędnikom wojskowym i marynarki, którzy wskutek wzięcia udziału w wojnach prowadzonych przez Niemców w r. 1870 stali się inwalidami i niezdatnymi do dalszego pełnienia czynnej służby wojskowej, względnie do wypełniauia swych obowiązków urzędowych, należy przyznać do wypłacanych im pensyi stałe dodatki w celu dojścia do tych sum, któreby im się należały na mocy prawa z dnia 27-go czerwca 1871 roku, względnie na mocy prawa z dnia 31 marca 1873 r. wraz ze zmianami i poprawkami.

Dan w Berlinie na zamku, dnia 14 stycznia 1894 r.

(L. S,) Podp. Wilhelm. Caprivi.

Te osoby, do których stósuje się niniejsze prawo, a które dotychczas nie wystąpiły ze swemi prawami, wzywa się niniejszem, aby się zgłosiły osobiście lub piśmiennie do feldwebla okręgowego wraz z wszystkimi papierami wojskowymi i książeczkami służącemi do kwitowania z pobieranej pensyi.

Senat karny sądu rzeszy rozstrzygnął, że nauczyciel dający lekcye w uzupełniającej szkole wieczornej, uważanym być winien za urzędnika w urzędzie. Gdyby go uczniowie w tym urzędzie zaczepili i obrazili, podpadną karze za opór władzy państwowej.

Zarządy kolei żelaznych otrzymały nakaz od władzy centralnej, by dopilnowały przesyłek zwierząt, psów, owiec, świń itp. w klatkach; klatki te nieraz z łat i deszczek tak słabo są pozbijane, że zwierzęta łatwo je uszkodzą i z klatek się wydostawszy, uciekają, szczególniej psy. Jestto zarazem ostrzeżenie dla przesyłających, by mocne klatki zbijać kazali.

Konsulaty angielskie ostrzegają, żeby nie wychodzić do Anglii dla zarobku, bo tam roboty brak i bieda wielka.

Rozmaitości.

Według statystycznego spisu z dnia 1 grudnia 1893 r. wynosiła liczba bydła rogatego: w W. Ks. Poznańskiem 740,339 sztuk (12,407 mniej niż w roku poprzednim); w Prusach Zachodnich 548,743 sztuk (4857 mniej); nierogacizny w W. Ks. Poznańskiem 588,735 sztuk (39,864 mniej); w Prusach Zachodnich 446,803 sztuk (21,895 więcej). W królestwie pruskiem naliczouo 9.556,933 sztuki bydła rogatego (314,448 mniej) i świń 7,869,858 (144,411 więcej). W całem państwie niemieckiem było 16.372.555 sztuk bydła rogatego (1,183,141 mniej) i 12,205.714 świń (31,426 więcej).

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Najprzew. Arcybiskup ks. dr. Stablewski czynił podobno u rządu starania o fundusze na budowę nowego seminaryum duchownego w Poznaniu.

Generał Gossler oświadczył w parlamentarnej komisyi wojskowej na zapytanie ks. dr. Jażdżewskiego, że w przyszłości żołnierze polscy w polskich mają służyć prowincyach. Niektóre niemieckie gazety trąbią z tego powodu na trwogę i głoszą, ża rząd chce tworzyć narodowo polskie wojsko. Czego też germanizatorzy się nie boją!

Nabożeństwo polskie.

Jak Najprzewielebniejszy Arcybiskup koloński rozporządził Spowiedź wielkanocna dla Polaków rozpoczęła się w tym roku od pierwszej niedzieli Postu to jest od 11 bm. a trwać będzie aż do świętej Trójcy. W Dysseldorfie odbywa się nabożeństwo polskie z kazaniem co drugą niedzielę każdego miesiąca o godz. 2 po poł. w kościele klasztornym przy Klosterstr.

O. Konstanty.

Znana naszym szanownym odbiorcom z tanich cen

wyprzedaż resztek

jest otwarta i sprzedaje się wszelkie reszty **znacznie niżej cen zakupna.**

Bracia Alsberg Wattenscheid.

Towarzystwo św. Jana w Ueckendorfie

donosi szanownym członkom i wszystkim Rodakom, iż co niedzielę zaraz po głównem nabożeństwie odprawiona będzie Droga Krzyżowa O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

podaje swym członkom do wiadomości, iż w sobotę i w niedzielę to jest 17 i 18 będzie polski nasz Patron Ks. dr. Liss u nas tu w Kirchlinde słuchał wielkanocnej spowiedzi, proszę więc kochanych członków i wszystkich Rodaków, żeby się jak najliczniej stawili. W niedzielę popołudniu będzie polskie nabożeństwo, a po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie. Po za kościołem będzie dobrowolna składka na Świętojózafacie. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie prosi

Zarząd.

A. Powałowski,

Bochum, Aleestr. 13.

Największy skład

sukna i bukskinu

w miejscu. Olbrzymi wybór we wszystkich kolorach. Około 100 zupełnie nowych wzorów sprowadziłem świeżo.

Bardzo eleganckie ubrania podług miary jasne i ciemne po 35 marek i wyżej.

Czarne ubrania kamgarnowe podług miary od 40 mr. począwszy.

Eleganckie spodnie z kamgarnu i sukna podług miary,

w piękne pregi od 10 mr. począwszy i wyżej.

Największy wybór we wszystkich nowościach. Równocześnie polecam mój wielki skład wszelkich

artykułow robotniczych

a mianowicie **gotowe koszule, spodnie, niebieskie wełniane kitle, kaftany górnicze itd.** Flegancki krój izupełna gwarancya za zupełnie dobre leżenie.

A. Powałowski,

krawiec męski,

Bochum, Alleestrasse 13.

Dla osób z krótkim wzrokiem

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Ludwik Brun, Bochum, Eulengasse 4.

Najstarszy skład instrumentów muzycznych w miejscu.

poleca po znacznie zniżonych cenach:

skrzypce, piszczałki, klarnety, harmoniki wszelkiego rodzaju **struny** itd. **Reparacye prędko i tanio.** Prócz tego największy wybór **portmonetek, szelek, pasków, fajek, cygarniczek, lasek** itd. itd.

Kochanej matce naszej

Konstancyi

życzą w dniu **Jej Imienin** zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa świętego i dobrej fortuny, a po śmierci w niebie korony.

Córka Władysława
z mężem Zielątkiewiczem.

Oznajmienie!

Dziękuję za mój urząd w towarzystwie św. Jana Chrzciciela w Altenessen z powodu ważnego.

Stanisław Roszak I.

Zakład fotograficzny.

H. Angenendt

Castrop, Wittenerstr. naprzeciwko sądu.

Odbieram codziennie przy każdem powietrzu.

W niedziele jest mój zakład także otwarty.



(Znak ochronny.)

Największy wybór

czapek

uniformowych i służbowych (własny fabrykat). **Skład i pracownia** różnych oznak i pasków, hurtem i w małych ilościach.

Towarzystwom obliczam taniej. Listowne zamówienia uskuteczniam jak najprędzej.

Juliusz Offszanka,

Dortmund, Westenhellweg 90.

Najlepiej i najtaniej

ubiory

wykonywa

J. Kolecki,

Gelsenkirchen,

Bochumerstrasse nr. 17.

Szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Gelsenkirchen i okolicy donoszę uprzejmie, że na **sezon wiosenny i latowy** zaopatrzyłem się

w wielki wybór zagranicznych i tutejszych materyi.

Zaręczając dobrą i rzetelną usługę, nadmieniam. że krój podług najnowszego systemu amerykańskiego. **Ceny przystępne.**

Z szacunkiem

A. Wojczyński.

Gelsenkirchen, Kampstr. 20.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: **„Wiarus Polski‘, Bochum.**

Szanownym Rodakom

oznajmujemy, że z powodu wielkiego zapasu towarów znajdujących się w naszym składzie, możemy po tak taniej cenie, dostarczać

ubrania

jak tego uczynić nikt nie jest wstanie pod gwarancyą dobrego kroju, gdyż przeszedłem dobrą szkołę i byłem długi czas za **przykrawacza u Lercha w Herne.** — Prosimy, aby wszyscy korzystali z tej sposobności.

M. Miedziński, J. Świtała,

Herne, Neustr. nr. 11.

Perła

pod gwarancyą czysta, za litr 60 f. (2 litry 2 mr.) zupełnie stara 57 i 90 fen. za litr.

C. Deppe, Bochum,

Beckstr. nr. 3.

żytniówki.

J. Heilbrunn,

Witten, Bahnhofstr. 68.

Wielki skład dobrze odleżałych **cygar** w każdej cenie.

Tak samo polecam wszelkie gatunki **tabaki** do **palenia, żucia i zażywania** w bardzo dobrej jakości.

Cygara

znane ze swej dobroci sztuka 5 fen. Pudełeczka na prezent po 25 tylko 1 m. 10 fen. Nadto ulubione **Tilla 6 fen.,** teraz tylko 5 fen.

C. Deppe, Bochum,

Beckstr. nr. 3.

z dziurką.

Spiewniki kościelne.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśń o męce Pańskiej. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o św. Łazarzu. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o N. Pannie Maryi z Lourdes. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Królowa

Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.